



krótko

Komunikat biskupa gliwickiego

Po HURAGANIE. Drodzy Diecezjanie, przez terytorium naszego kraju przeszedł front atmosferyczny, w skutek którego ucierpiało wiele miejscowości. Klęska żywiołowa nie ominęła również naszej diecezji. Żywioł wyrządził olbrzymie szkody materialne – doszczętnie zniszczonych zostało ok. 130 domów mieszkalnych – jak również pociągnął za sobą dwie ofiary śmiertelne. Aktualnie, w miejscowościach dotkniętych żywiołem, trwa wstępne szacowanie strat i rozważane są różne formy pomocy, której potrzebują poszkodowani. Pomoc będzie organizowana przez odpowiednie instytucje Wojewody i Marszałka Śląskiego, jak również przez instytucje kościelne, a szczególnie Caritas diecezjalną. (...)

W przyszłą niedzielę we wszystkich kościołach naszej diecezji będzie zorganizowana specjalna zbiórka pieniędzy – kolekta – na rzecz poszkodowanych. (...) Jednakże już od dnia dzisiejszego można dokonywać indywidualnych wpłat na konto Caritas Diecezji Gliwickiej z dopiskiem: „Trąba powietrzna”. Wszystkich dotkniętych klęską żywiołową polećmy Bożej Opatrzności, by Bóg umocnił serca poszkodowanych i dobrą wolę przychodzących z pomocą, a zmarłych przyjął do swojej chwały.

Rusinowice i Kalina jak po wojnie

To był koniec świata!



KS. KAZIMIERZ BARTOSIK

Tak określiła jedna z mieszkank Rusinowic kataklizm, który nawiedził miejscowość. Podobnie ucierpiała miejscowość Kalina, należąca do parafii Olszyna.

W Rusinowicach zginęła młoda osoba, zniszczonych lub uszkodzonych zostało ponad 40 domów, jedna ulica została zmieciona z powierzchni ziemi. Podobnie było w Kalinie, niewielkiej miejscowości należącej do parafii Olszyna. Tam żywioł zniszczył 79 domów. W sumie w diecezji gliwickiej huragan zniszczył około 130 domów, w których mieszka prawie 200 rodzin.

Tego się nikt nie spodziewał. – Były burze, ale takiego czegoś nie widzieliśmy w życiu. Nasza wioska wygląda jak po przejściu frontu – mówią zszokowani mieszkańcy. W Rusinowicach, niestety, żywioł pochłonął jedną osobę. Pod

stropami walącego się domu zginęła młoda studentka. W Kalinie, w zawalonym domku letniskowym znaleziono zwłoki 56-letniego mężczyzny. Pochodził z Wrocławia, do Kaliny przyjechał wypocząć. Jak się okazało – po śmierć. Już wjeżdżając do wsi, widać, jak ogromne były zniszczenia. Z lasu nie zostało nic, wszystkie drzewa są połamane, niektóre konary wręcz skręcone. Z ziemi wystają tylko kikuty, wiatr zrywał z konarów korę, jak zapałki łamał betonowe maszty energetyczne. Dalej jest jeszcze gorzej.

Trąba zaczęła się w rusinowickich lasach około godz. 18.00. Wkrótce uderzyła w ośrodek dla

W Kalinie (parafia Olszyna) żywioł zniszczył 79 domów

dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. W tym czasie przebywało w nim 160 osób. To cud, że nikt nie został ranny. – Akurat kończyła się kolacja, więc wszyscy byli w środku – opowiada ks. Rudolf Badura, dyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej. – Nagle na dziedzińcu zaczęły wirować ławki, kawałki drzew i dachów. To wszystko uderzyło w budynek ośrodka.

Wichura poczyniła znaczne szkody. W wielu miejscach zniszczony został dach, wybitych zostało 16 dużych okien. Potem trąba uderzyła w jedną z ulic Rusinowic. W sumie zniszczonych zostało również 800 ha lasów w nadleśnictwach Koszęcin i Herby.

Ks. Waldemar Packner

Więcej o sytuacji po huraganie w Rusinowicach i Kalinie za tydzień.

Wilibald Winkler laureatem „Lux ex Silesia”



ARCHIWUM GŃ

patrona metropolii katowickiej, abp Damian Zimoń ogłosił nazwisko laureata nagrody. Wilibald Winkler urodził się 25 grudnia 1933 w Zabrze. Jest naukowcem i byłym rektorem Politechniki Śląskiej. Był też wiceministrem edukacji i przez rok wojewodą śląskim. „Lux ex Silesia” to nagroda ufundowana w 1994 roku przez metropolitę górnośląskiego abp. Damiana Zimonia. Przeznaczona jest dla tych, którzy w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwały wkład w kulturę Górnego Śląska. Nagroda wręczana jest podczas uroczystości rozpoczęcia roku akademickiego w katowickiej katedrze.

WYRÓŻNIENIE. Prof. Wilibald Winkler (na adjectiu) został tegorocznym laureatem nagrody „Lux ex Silesia”. Jak co roku w uroczystość św. Jacka, głównego

Maryja rozpedziła chmury

LUBECKO. W sanktuarium Wniebowzięcia NMP w Lubecku Sumie odpustowej przewodniczył bp Gerard Kusz, koncelebrowali ks. Waldemar Glowka z Łągowic Małych oraz miejscowy proboszcz ks. Andrzej Bartysiewicz. Dwie godziny przed Sumą odpustową nad Lubeckiem szalała burza, podczas Mszy przy połowym ołtarzu świeciło słońce. – To Maryja rozpedziła nad nami ciemne chmury. Ona nie tylko uspokaja wzburzone niebo, ale również ludzkie serca

– mówił bp Kusz, który nawiązał także do starej pieśni: „O Maryjo, czemu biegiesz w niebo”. – Maryja biegnie do nieba, ponieważ uwierzyła. Człowiek wiary zawsze drogę swojego życia kieruje ku niebu – podkreślił gliwicki biskup pomocniczy. W odpuscie, zdaniem ks. A. Bartysiewicza, uczestniczyło prawie 4 tys. wiernych, nie tylko z Lubeka, ale z całej ziemi lublinieckiej. Po południu parafianie oraz goście bawili się na festynie, który zorganizowała miejscowa OSP.

Pomoc Gruzji

ŚLĄSK. Samorząd Województwa Śląskiego spieszy z pomocą ofiarom wojny. Śląsk przekazał przeszło 10 tys. sztuk sprzętu medycznego – strzykawek, igieł, bandaży, wenflonów, rękawiczek jednorazowych, kocy izotermicznych i materiałów opatrunkowych. Materiały zostały przekazane przez Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe w Katowicach. Nie jest to jednorazowa akcja. Marszałek Bogusław Śmigielski zarządził w szpitalach zbiórkę nadwyżek sprzętu medycznego, który zostanie wysłany kolejnym transportem humanitarnym do Gruzji.

Odpust św. Jacka

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Uroczystości odpustowe ku czci w. Jacka rozpoczęto w sobotę w kościele parafialnym w Kamieniu Śląskim. Eucharystii przewodniczył polski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. – Chociaż św. Jacek żył w odległych czasach, to jednak pozostał nam bliski przez miejsce swego pochodzenia. Nieustannie podpowiada, że przez życie można przejść bezpiecznie jedynie z Jezusem – mówił bp Stobrawa. Niedzielnej Sumie odpustowej, sprawowanej przed sanktuarium, przewodniczył abp Alfons Nossol, a słowo Boże wygłosił prowincjał dominikanów o. Krzysztof Popławski.

Wiara na wzór Maryi



HENRYK PRZONDZIOŃKO

Mszy przewodniczył bp Jan Wierczok

PIEKARY ŚLĄSKIE. W Piekarach odbyła się w ubiegłą niedzielę doroczna pielgrzymka kobiet i dziewcząt. Mimo deszczowej pogody na piekarskiej kalwarii zgromadziło się blisko 100 tys. pątniczek. Mszy św. przewodniczył biskup gliwicki Jan Wierczok, a homilię wygłosił sekretarz generalny Episkopatu Polski biskup Stanisław Budzik.

Kaznodzieja podkreślił, że najlepszym sposobem oddawania czci Matce Bożej jest naśladowanie Jej. „Nie wystarczy iść na pielgrzymkę, nie wystarczy wziąć udziału w odpuscie – mówił hierarcha. – To wszystko, co przeżywamy w sanktuarium, musi znaleźć przedłużenie i realizację w naszym życiu rodzinnym i zawodowym.”

Złot cyklistów



KRZYSZTOF KUSZ

Na rowery przesiadają się całe rodziny, i to od najmłodszych

KALETY. Tegoroczny 57. Ogólnopolski Złot Turystyki Kolarskiej PTTK odbył się w Kaletach. Ponad 400 pasjonatów kolarstwa z całej Polski, m.in. z Bydgoszczy i Gdańska, zjechało do tej niewielkiej miejscowości. – Na rowerach poznaliśmy ziemię lubliniecką, częstochowską, tarnogórską oraz jurę. – powiedziała Katarzyna Mryka, kierownik ds. programowych zlotu. – O idei zlotu Szymon Peła, jeden ze współorganizatorów, powiedział: „Chcemy propagować aktywny

wypoczynek na rowerze wśród starszych i młodych, a przy okazji poznawać różne regiony naszego kraju. W tym roku Śląsk”.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON/FAKS 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Po pożarze w Bojkowie

Prawdziwych przyjaciół...

Dotkliwe burze, które ostatnio spustoszyły Rusinowice i Kalinę, już wcześniej czyniły ogromne szkody.

ul. Rolników w Bojkowie uderzył piorun. Dom stanął w płomieniach. Spłonął dach i większość urządzeń elektrycznych podłączonych do sieci. Zniszczenia dopełniła rześista ulewa. Zniszczony został sprzęt gospodarstwa domowego, meble i całe wyposażenie domu. Gabriela Jakubowska była wtedy w pracy, w Holandii. – Za zarobione pieniądze chciałam kupić nowy piec grzewczy. Teraz musimy zaczynać wszystko od nowa – mówi zatroskana. W pomoc dla pani Gabrieli włączyli się sąsiedzi, lokalne media, gliwicka Caritas oraz miejscowa parafia. – Najważniejsza jest ludzka życzliwość. I sąsiedzi, i Rada Dzielnicy, a także Caritas próbują pomóc. Uruchomiliśmy także specjalne konto, na które można wpłacać pieniądze. Konto jest w dyspozycji parafii w Bojkowie. Każdy, kto chciałby pomóc, proszony jest o kontakt z naszą parafią – zachęca ks. Wiesław Żurawski, proboszcz. Osoby, którą chcą pomóc, proszone są o kontakt telefoniczny z parafią w Gliwicach Bojkowie, nr 032/ 232 93 21.

Adam Sosnowski



KS. KAZIMIERZ BARTOSIK

Straty po kataklizmie sięgają dziesiątek mln zł

Liczy się każda złotówka

Jak pomóc?

Trąba powietrza zniszczyła wielu ludziom dorobek całego życia. Bez pomocy powrót do normalności będzie niemożliwy.

uwierzyć, że po tragedii nie zostaną sami.

W niedzielę 24 sierpnia, zgodnie z zarządzeniem bp. Jana Wieczorka, we wszystkich kościołach naszej diecezji kolektka przeznaczona jest na rzecz poszkodowanych. Pieniądze można również wpłacać na konto Caritas Diecezji Gliwickiej: Bank Pekao S.A. I o/Gliwice, 57 1240 1343 1111 0010 0216 7128 z dopiskiem „Trąba powietrzna”. Pieniądze można wpłacać także w centrali Caritas, Gliwice ul. Ziemowita 2 (obok katedry). – Potrzebna jest również żywność o długim terminie ważności, środki czystości, nowa pościel, ręczniki, koce oraz odzież. Przyjmowane będą wyłącznie nowe rzeczy – powiedział ks. Badura. Dary można składać w magazynach Caritas, Zabrze-Mikluczyce, ul. N. Krocza 6. w.

Jeszcze długo życie w Rusinowicach i Kalinie nie wróci do normalności. – Trudno uwierzyć, że w kilka chwil można stracić to, na co pracowało się całe życie – mówią załamani mieszkańcy. Teraz czekają na pomoc innych. Bez niej nie odbudują swoich domów i nie wrócą do normalnego życia. Pomoc obiecał rząd i władze samorządowe. Dziś liczy się każda złotówka, która pomoże poszkodowanym



ADAM SOSNOWSKI

– Po tej burzy musimy zaczynać właściwie od zera – powiedziała Gabriela Jakubowska

Nad Gliwicami 25 lipca szalała burza. Około godz. 17:30 w dom Gabrieli Jakubowskiej przy

Śluby wieczyste franciszkanek

Być świadkiem w trudnych czasach

Dwie siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Szpitalnych: Rufina Maksymiak i Franciszka Wanat 9 sierpnia złożyły wieczyste śluby posłuszeństwa, ubóstwa i bezennej czystości.

Mszy św. w kościele parafialnym w Odrzychowicach Kłodzkich przewodniczył bp ordynariusz Jan Wieczorek, a homilię wygłosił ks. dr Piotr Tarlinski. – Wasze śluby przypadają na czas transformacji. A transformacja



Rufina Maksymiak i Franciszka Wanat w dniu ślubów wieczystych

w świecie domaga się także odpowiednich przekształceń w Kościele. Bez nich trudno będzie ocalić Ewangelię – mówił, podkreślając znaczenie osobistej przemiany i radykalnego pójścia za Chrystusem. Siostra Franciszka w ostatnich latach

pracowała na wydziale katechetycznym kurii gliwickiej, a po wakacjach będzie katechizować w gimnazjum na Gliwicach-Łąbędach, jest również odpowiedzialna za duszpasterstwo powołań w zgromadzeniu. Siostra Rufina studiuje fizjoterapię na Politechnice Opolskiej. Charyzmatem ich zgromadzenia jest świadczenie o uzdrawiającej obecności Chrystusa w duchu św. Franciszka, pokornego i ubożego. Siostry franciszkanek pracują między innymi w szpitalnictwie, domach pomocy, szkołach i przedszkolach.

Inicjatywa diecezjalnej Caritas i ŚCChS

Dla powodzian

Konwój z pomocą dla poszkodowanych powodzią mieszkańców Ukrainy wyruszył 7 sierpnia z Zabrze.

Pomoc wspólnymi siłami zorganizowały Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu oraz Caritas Diecezji Gliwickiej.

Zniszczenia na Ukrainie są ogromne. Po kilkudniowej ulewie woda podtopiła 40 tys. budynków, zalała 34 tys. ha pól uprawnych. Zniszczonych jest 400 mostów i około 680 km dróg. Zginęło ponad 40 osób, a 15 tys. ludzi ewakuowano z zatopionych terenów. Straty szacuje się nawet na 1 mld dolarów.

Nie dziwią więc apele o pomoc, zwłaszcza medyczną i żywnościową. – Do profesora Mariana Zembali ze Śląskiego Centrum Chorób Serca dzwoniли zaprzyjżnieni lekarze z prośbą o pomoc. Do inicjatywy zabrzańskiego szpitala włączyła się również Caritas Diecezji Gliwickiej – wyjaśnia jej dyrektor ks. Rudolf Badura. W środę 6 sierpnia na Ukrainę wyjechał z Zabrze samochód NZOZ Polska Grupa Medyczna, który do szpitala w Iwano-Frankowsku (przedwojenny Stanisławów) wioził lekarstwa i środki opatrunkowe.



Chwilę przed wyjazdem na Ukrainę. Ks. Rudolf Badura (DRUGI OD LEWEJ), za nim prof. Marian Zembala

Dzień później wyjechał konwój Caritas i ŚCChS. – W trzech samochodach mieliśmy przede wszystkim lekarstwa, sprzęt medyczny, środki opatrunkowe oraz żywność – wyjaśnia ks. R. Badura. – Zakupiliśmy również koce, śpiwory, odzież oraz środki czystości. Sądzą, że łączna pomoc wyniosła ponad 80 tys. zł.

Po dwóch dniach drogi konwój dotarł do Śniatynia, niewielkiego miasta powiatowego na wschód od Iwano-Frankowska. – Stamtąd z wicestarostą pojechaliśmy do wioski Budyków, gdzie w dwóch miejscach wyładowaliśmy nasze samochody. Magazyny były zupełnie puste, jedyne, co się w nich

znajdowało, to niewielkie ilości kaszy – wspomina dyrektor Caritas Diecezji Gliwickiej. Jeden z ambulansów kardiologicznych Śląskie Centrum Chorób Serca przekazało jako dar dla mieszkańców Ukrainy.

Przy okazji warto wspomnieć o inicjatywie Caritas Polskiej. – Poprosiła ona Caritas wszystkich polskich diecezji o przekazanie 5 tys. zł. Resztę, do sumy 100 tys. euro, dołoży Caritas Polska – wyjaśnia ks. R. Badura. – Co za te środki zostanie zakupione, wskaże Caritas Spes Ukraina, która najlepiej zna sytuację powodzian oraz ich potrzeby.

Ks. Waldemar Packner

Duszpasterstwo Rodzin zaprasza

Zostań doradcą

Są jeszcze wolne miejsca w Studium Życia Rodzinnego.

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Gliwickiej zachęca do podjęcia nauki w studium przygotowującym parafialnych doradców życia rodzinnego i prelegentów katechez dla młodzieży ponadgimnazjalnej. Zajęcia mogą też być pomocą dla małżonków i rodziców

w lepszym pełnieniu ich roli w rodzinie. W programie studium znajdują się m.in.: nauka Kościoła o małżeństwie i rodzinie, wybrane zagadnienia z psychologii małżeństwa i rodziny, etyka i seksuologia, zagadnienia z fizjologii płodności i planowania rodziny, komunikacja interpersonalna i metodyka prowadzenia zajęć z grupą. Zajęcia odbywają się przez dwa

lata w każdą drugą sobotę miesiąca w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) od godz. 9.00 do 17.00. Rozpoczęcie nowego roku – 13 września. Opłata: 200 zł, dla małżeństw – 300 zł. Dodatkowe informacje: Katarzyna i Michał Jurkiewiczowie, tel. 032 279 03 67, 507 38 99 48, e-mail: dorozdzin@gliwice.opoka.org.pl oraz www.dorozdzin.opw.pl. ■

zaproszenia

Koncert w Pławniowicach

24 sierpnia, godz. 19.00, dziedziniec Zespołu Pałacowo-Parkowego – w programie piosenki znane ze śląskich list przebojów w wykonaniu zespołu „New For You”.

Miesiąc trzeźwości

Stowarzyszenie „Żyj i daj żyć” zaprasza **27 sierpnia** o godz. 15.00 do kościoła św. Anny w Zabrzu na Mszę św. dziękczynną, po której – o godz. 16.30 – przy ul. Pawliczka 16 odbędzie się wspólne biesiadowanie społeczności abstynenckich.

Odpust Aniołów Stróżów

29–31 sierpnia, Góra Świętej Anny – obchody kalwaryjskie ku czci Aniołów Stróżów.

Program:

29 sierpnia, godz. 18.00 – rozpoczęcie odpustu Mszą św. w bazylice św. Anny; **30 sierpnia**, godz. 13.00 – początek Drózek Maryjnych przy kościele Świętego Krzyża; **31 sierpnia**, godz. 7.00 – intonizacja figury Matki Boskiej Wniebowziętej w Porębie i procesja do grotty. Suma odpustowa o godz. 10.00 w grocie ludzkiej.

Przegląd scholi

Do 12 września można zgłaszać uczestnictwo w III Diecezjalnym Przeglądzie Scholi Liturgicznych, który odbędzie się **18 października** o godz. 10.00 w parafii św. Teresy w Zabrzu-Mikulczycach. Więcej informacji: Referat ds. Muzyki Kościelnej; tel. 0 32 230 71 42 wew. 117 (środa od 9.00 do 13.00 i czwartek od godz. 11.00 do 15.00), e-mail: muzyka@kuria.gliwice.pl.

Festyn charytatywny

31 sierpnia, parafia Wszystkich Świętych w Gliwicach – festyn z licznymi atrakcjami dla dzieci i dorosłych i loterią fantową (każdy los wygrywa). Rozpoczęcie o godz. 14.00, ok. godz. 19.30 – losowanie nagród głównych, godz. 20.00 – zabawa taneczna. Organizuje rada parafialna i Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży. ■

Nie czekajcie, aż oni przyjdą!



Urszula i Zygmunt Rotherowie zapraszają ewangelizatorów Michała Kwiatkowskiego i Michała Skowronka

AKCJA EWANGELIZACYJNA W BYTOMIU.

W sobotę 9 sierpnia ewangelizatorzy zapukali do drzwi mieszkańców parafii św. Wojciecha w Bytomiu. Wędrowali, mówiąc, że Jezus kocha każdego człowieka! **Dlaczego zdecydowali się pójść? Z jaką spotkali się reakcją? Czy byli traktowani jak Świadkowie Jehowy? Czy uznano ich misję za atak?**

tekst

MAGDALENA KOWAL

pisarz2008@wp.pl

Około 10.00 spotykam na placu Klasztornym przy parafii św. Wojciecha w Bytomiu uśmiechniętego proboszcza o. Rafała Koguta. Towarzyszy mu kilka osób. Franciszkanin zaprasza na plebanie, gdzie znajduje się punkt organizacyjny dla ewangelizatorów. Tam jedna z animatorek proponuje przejść od razu w kierunku straganu umieszczonego

na rogu ulic Rostka i Józefczaka. Tutaj młodzi, na rozłożonym przez siebie straganie, ustawiają koszyki ze świeżymi bułkami. Każdy z nich oznacza jakąś szczególną wartość. Przechodnie mogą częstować się bułkami z koszy, które nazwano miłością, szczęściem, życiem, pokojem, przebaczeniem, wiecznością. A nad straganem szylł z Księgi Izajasza: „Kupujcie i spożywajcie bez pieniędzy” – Ten stragan to pomysł całej wspólnoty. Chodzi o to, aby przyciągnąć

CIĄG DALSZY NA S. VI >

► CIĄG DALSZY ZE S. V

ludzi do Jezusa w bardzo konkretny sposób. Tutaj pojawia się wiele osób z parafii, a nawet spoza niej. To taki nasz areopag. Jezus przynagła – mówi z entuzjazmem Jola. – Do ludzi trzeba przemawiać ich językiem – dodaje Janusz.

Ojciec Rafał rozsyła ewangelizatorów

Jednocześnie rozpoczyna się modlitwa w kościele. Ewangelizatorzy, animatorzy, a także parafianie i goście gromadzą się coraz liczniej. Wzywają pomocy Ducha Świętego, potem o. Rafał błogosławi ewangelizatorów. Z Pismem Świętym w dłoniach ruszają w drogę. Przedtem trzeba jednak na chwilę wpaść do punktu organizacyjnego, usiąść przed Michałem Wójcikiem i jego koleżankami, odebrać identyfikator i otrzymać adres.

My towarzyszymy dwóm Michałom, młodym ewangelizatorom. Michał Skowronek, student Politechniki Śląskiej w Gliwicach, stwierdza z pewnością, że to Jezus go posyła, dlatego nie odczuwa obaw ani lęku. Wcześniej miał okazję ewangelizować w Chorzowie Batorym. Również Michał Kwiatkowski, student Uniwersytetu Warszawskiego, czuje się powołany do głoszenia Dobrej Nowiny. Sądzi, że to jego życiowy priorytet.

Kim byli ewangelizatorzy?

Wśród około 150 ewangelizatorów zauważamy dwie grupy. Pierwsza to osoby wykształcone w bytomsko-gliwickiej szkole nowej ewangelizacji. Działają przy parafii św. Anny i Dobrego Pasterza w Bytomiu oraz Chrystusa Króla w Gliwicach. Ich głównym powołaniem i zadaniem życiowym jest głoszenie Jezusa. Druga grupa to uczestnicy rekolekcji „Jezus żyje”, które odbyły się podczas tegorocznych wakacji na Górze Świętej Anny, oraz członkowie Odnowy w Duchu Świętym z diecezji gliwickiej. Akcję wspierała modlitwą cała parafia oraz blisko 60 klasztorów kontemplacyjnych poproszonych o to przez o. Rafała.

Spotykamy różnych ludzi

Mija 12.00. Wchodzimy do klatki przy ul. Katowickiej. Zza



Przed wyruszeniem w drogę o. Rafał Kogut błogosławił ewangelizatorów

pierwszych drzwi dobiega pytanie: kto tam? A po przedstawieniu się studentów...cisza jak makiem zasiał. Potem miła kobieta tłumaczy, że nie ma czasu. Wręcza jednemu z chłopców czekoladę. I dodaje, że ona także kocha Boga i ludzi. Inna otwiera drzwi, ale stwierdza, że nie skorzysta. Po

kolejnych czterech zamkniętych mieszkaniach Michał Kwiatkowski pociesza, abyśmy się nie zrażali. Bywało, że w ciągu dwóch, trzech dni chodzenia po domach przyjmowało ich zaledwie pięć, sześć rodzin.

Czas na drugą klatkę. Tym razem po trzech zamkniętych

drzwiach trafiamy na rodzinę, która o akcji wiedziała z plakatów, ale nie miała ochoty rozmawiać. Gospodyni stanowczo dziękuje. Udajemy się do kolejnego, ostatniego już bloku. Wchodząc na podwórko, zauważamy ks. Adama Koppela. Młody kapłan rozmawia z opartym o mur chłopcem. Jednocześnie Michałowie dzwonią do domofonu. Niestety, wciąż cisza. W pewnym momencie otwierają się drzwi. Wychodzą zdziwieni widokiem ewangelizatorów młodzi ludzie. Stanowczo odmawiają „Gościowi Niedzielnemu” opinii na temat akcji. Ostatni dzwonek. I – ku naszemu wielkiemu zdumieniu – zachęta do wejścia.

Gość w dom, Bóg w dom

Zaprasza pani Urszula Rother wraz z mężem Zygmuntem. Ewangelizatorzy zaczynają mówić o Jezusie, trafiają na chętnych rozmówców. Pan Zygmunt wychowywał się w rodzinie katolickiej, w której Bóg zawsze był i jest na pierwszym miejscu. Michał pyta, czy w domu znajduje się Pismo Święte. Wtedy gospodarz kładzie na stół dwa ciężkie tomy, różne wydania Biblii. Potem, zachęcony przez Michała, czyta fragment z Księgi Izajasza, mówiący o istnieniu zła i grzechu.

– Zawsze czułem Jezusa blisko siebie, a modlitwa bardzo pomagała, bo robiłem pod ziemią i aż trzy razy uniknąłem śmierci – zwierza się pan Zygmunt. – Pan Bóg jest moim Panem, i pozostanie na zawsze – mówi z przekonaniem.

Rotherowie bardzo pozytywnie odnoszą się do akcji nowej ewangelizacji. Ewangelizatorzy po wyjściu stwierdzają, że warto było przyjść dla tej jednej właśnie rodziny.

Intrygujący pomnik

Po godz. 14 czas na chwilę odpoczynku i poczęstunek. Potem marsz wzdłuż rynku z muzycznym akompaniamentem, a tuż przed Mszą o uzdrowienie spostrzegamy, jak powstaje intrygujący, żywy pomnik. Przed drzwiami wojciechowej świątyni młodzi ludzie przeciwni następującym hasłom: brak sensu, bieda, samotność, „zostaw mnie w spokoju!”, pustka, beznadzieja, alkoholizm, „jestem nikim”,



W ten nietypowy sposób młodzi protestowali m.in. przeciw biedzie, samotności i beznadziejności



Chcę odpowiedzieć na apel Jana Pawła II, który wzywa, aby ludzie szukali w ich domach – mówi o. Rafał Kogut, inicjator akcji ewangelizacyjnej

rozwód, „nic mi nie pomoże”, „nie mam pracy”, strach.

– Mówię totalne „nie” Kościołowi instytucjonalnemu i jego akcjom. Głoszę całkowity antyklerykalizm. Ksiądz to najlepszy zawód. Który z nich jeździ autem poniżej 50 tys. zł? – złości się na ewangelizatorów Tomek. – Kim dla pana jest wobec tego Bóg? – pytają. – Jestem deistą. – Czym dla pana jest szczęście? Co ono oznacza? – Kasia jest moim szczęściem – pałac papierosa, stwierdza z uśmiechem bytomianin, zaczepiony przy ul. Rostka i zapytany o opinię na temat akcji.

Ojciec Rafał Kogut przyznaje, że podjął dzieło z kilku powodów. Po pierwsze czerpiąc motywację z charyzmatu swojego zakonu, po drugie ze względu na zdobywane wciąż doświadczenie duszpasterskie (także w zabrzańskej

parafii), pod wpływem którego zrozumiał, że ludzie nie zdają sobie sprawy z miłości Jezusa ogarniającej każdego człowieka, a po trzecie pod wpływem pobytu na pustelni w Jaworzynie koło Istebnej. Ważnym impulsem były słowa, a właściwie prośba Jana Pawła II, wypowiedziana 15 listopada 1982 roku w Rzymie: „Wy, którzy jesteście braćmi ludu, w sercu macie, idźcie do tych tłumów, rozproszonych i zmęczonych jak owce bez pasterza, których żal było Jezusowi ... Idźcie także wy naprzeciw ludzi naszych czasów! Nie czekajcie, aż oni przyjdą do was! Starajcie się wy sami ich odnaleźć! Miłość nas do tego przynagla ... Cały Kościół będzie wam za to wdzięczny”.

Po akcji

Proboszcz franciszkańskiej parafii św. Wojciecha bardzo pozytywnie ocenia całą akcję. Nie posługuje się jednak danymi statystycznymi, bo jego zdaniem nie o to chodzi. Zaprosił na spotkanie z ewangelizowanymi osobami, które odbyło się 13 sierpnia. Wtedy rozpocznie działalność pierwsza większa wspólnota na terenie parafii – Odnowa w Duchu Świętym. Ojciec Rafał, pełen entuzjazmu, chce kontynuować podjęte dzieło. Dlatego 13 września odbędzie się na rynku w Bytomiu koncert w związku z 750. rocznicą sprowadzenia franciszkanów do miasta. I będzie on miał charakter ewangelizacyjny.

Z kolei 20 września gliwicki Teatr A wystawi na rynku sztukę „Pieśń o św. Franciszku”. Pod koniec września do Bytomia

przyjadą zaproszeni zakonnicy i oni także udadzą się do mieszkańców wojciechowej parafii. Tym razem pójdą więc osoby w habitach. Na październik przyszłego

roku zaplanowano podobną akcję ewangelizacyjną. Jej celem będzie zaproszenie do kościoła wiernych tuż przed rozpoczęciem misji parafialnych. ■

O AKCJI POWIEDZIELI:



HENRYK MAZUGA, PARKINGOWY

– Dobra akcja. Bardzo mi się podoba. Pierwsza, jaką zobaczyłem z inicjatywy Kościoła. Jestem niepełnosprawny. Czekam na takie akcje. Oby ich było więcej!



ANDRZEJ SZARZYŃSKI, MURARZ I BRUKARZ

– Coś takiego powinno być wszędzie. Bo dzisiaj jest wielu bezdomnych. Ja dużo cierpiałem, gdy byłem chory. Wtedy pomogły mi siostry miłosierdzia z Katowic. Teraz dalej jestem bezrobotny. Utrzymuję się ze zbierania złomu. Kiedyś spałem pod mostem.

A teraz mam przynajmniej własny kąt. Bogu dzięki!



Ks. ADAM KOPPEL

– Uważam, że bytomianom i w ogóle ludziom brakuje miłości. Cierpią z różnych powodów. Dlatego Chrystus jest dla nich doskonałym rozwiązaniem. Kto pozna Jezusa jako Osobę, ten ma szansę Go pokochać.

Najpierw Pan Jezus, potem Kościół. Najpierw miłość, potem wymagania. Dzisiaj idę w sutannie. Kiedyś chodziłem w świeckim stroju i spotykałem wiele pozamykanych klatek. Idę z wielką Bożą miłością. Stąd nie czuję się poniżony, gdy ludzie nas ignorują.



MICHAŁ WÓJCIK

– Większość ludzi nie spodziewa się ewangelizatorów, choć do tej wizyty przygotowaliśmy się długo. Nie wszyscy przeczytali rozwieszony w klatkach plakat. Liczymy się z różnymi reakcjami.



DANUTA STROBA

– Ufam, że będzie dobrze. Idę pobłogosławiona. A niepokój na pewno ustanie, bo Jezus jest najważniejszy. Jestem ewangelizatorką w miejscu pracy, w biurze. A także wtedy, gdy spotykam się jako kurator społeczny z byłymi więźniami. Należę do

Wspólnoty Syjon w Tarnowskich Górach.



MICHAŁ ŁAZAR, GIMNAZJALISTA

– Bardzo fajna akcja, ale niektórzy ludzie źle ją przyjmują. Jedna pani krzyczała na nas, że atakujemy ludzi.



KATARZYNA NASTULA

– Ludziom nie potrzeba dzisiaj niczego. Nie mają żadnych tęsknot. Tkwią po prostu w duchowej anoreksji, nie zastanawiają się nad swoim życiem. Często trafialiśmy dzisiaj na ludzi pijanych. Staliśmy przy przejściu, na zbiegu ulic Katowickiej i Rostka.

Rozmawialiśmy w ciągu dwóch i pół godziny z około 50 osobami, ponad 15 z nich podjęto dłuższy dialog. Reagowali przede wszystkim na stwierdzenie, że Bóg ich kocha.



Na koszach z bułeczkami były napisy: miłość, szczęście, pokój, przebaczenie...

Zapraszamy do sąsiadów

Pod Równicą posiedzieć przy zubrze...



Przy zubrze można posiedzieć, ale lepiej do niego nie podchodzić



Nakarmić daniela? W Ustroniu to nie problem...

Na ziemi jelenie, dziki, żubry, żbiki oraz wszechobecnie daniela, w powietrzu pustułki, myszołowy, sokoły i amerykańskie bieliki...
Taki niezwykły zwierzyniec istnieje od sześciu lat w Ustroniu. To nie ogród zoologiczny, ale Leśny Park Niespodzianek.

Ustroń jeszcze niedawno kojarzył się turystom z całorocznymi sanatoriami oraz szpitalami uzdrowiskowymi, rehabilitacyjnymi i reumatologicznymi, a zimą z trasami narciarskimi. Jednak w ostatnich latach miasto bardzo się zmieniło. Dotyczy to zarówno letniej oferty kulturalnej, jak i – chyba przede wszystkim – rozrywkowej i rekreacyjnej infrastruktury. Na Czantorię wjedziemy w wygodnych, czterookobowych kanapach, a pod

szczytem na odważnych czeka m.in. gigantyczny, całoroczny tor saneczkowy. Podobny, choć nieco mniejszy, znajdziemy w pobliżu schroniska na Równicy. Tam zresztą jest cały kompleks gastronomiczno-rozrywkowy, nazwany z europejską Extreme Park.

Dużo spokojniej i bardziej ciekawie jest na innym stoku tej samej Równicy. Tuż nad kompleksem uzdrowiskowym (charakterystyczne piramidy) od 2002 roku istnieje Leśny Park

Niespodzianek. Na 16-hektarowym ogrodzonym kawałku starożytnego lasu bukowego wytyczone zostały ścieżki dla spacerujących gości i... zwierząt. Bo tuż za bramą wejściową natknąć się można na swobodnie przechadzające się daniela i muflony. Zarówno te zwierzęta, jak i przebywające na ogrodzonych wybiegach sarny, jelenie i kozy można karmić z ręki karmą zakupioną przy wejściu do parku. Spacerując ścieżkami, można też podpatrzeć rodzinę żubrów, żbiki czy też spore stadko dzików. Zwierząt jest znacznie więcej, od małych tchórzofrotek, przez króliki, wietnamskie świnki i jenoty, po wspomniane piękne jelenie i dostoje żubry.

Odrębną atrakcją parku są ptasie woliery. Zgromadzono tu 30 gatunków ptaków drapieżnych, od małych pustułek po piękne myszołowy rdzawosterne i bieliki amerykańskie – jedyne w Polsce. Kilka razy każdego dnia odbywają się pokazy tych ptaków. Parkowi sokolnicy wypuszczają drapieżniki, prezentując ich łowieckie umiejętności i opowiadając o zwyczajach tych ptaków.

Dopełnieniem przyrodniczych atrakcji są ścieżki edukacyjne, uzupełnione ostatnio ciekawą i bogatą ekspozycją, znajdującą się w jednym z parkowych domków. Jest też baśniowa aleja, na której dzieci mogą wysłuchać i... zobaczyć ulubione bajki. Gdyby jakiegoś maluchowi było jeszcze mało, pośrodku parku urządzono

okazały plac zabaw, na którym do woli i za darmo można szaleć na batutach, huśtawkach i karuzelach. Obok kusz, a jakże, punkty gastronomiczne i stoiska z pamiątkami.

Planując wizytę w Leśnym Parku Niespodzianek, trzeba sobie zarezerwować minimum półtorej godziny czasu. To wystarczy, by przejść najważniejszymi alejkami. Równie dobrze można tu spędzić nawet pół dnia. Nuda nie grozi, a pamiątką, obok wspomnień, będą zdjęcia, jakich nie zrobimy w żadnym innym parku czy nawet ogrodzie zoologicznym.

Artur Kasprzykowski

Leśny Park Niespodzianek

Czynny jest codziennie od 9.00 do 18.00. Jadąc do niego popularną wiślaną, najlepiej minąć centrum Ustronia i skrócić dopiero przy drogowskazach, prowadzących na Równicę. Bilety dla dorosłych kosztują 16 zł, dla dzieci, młodzieży szkolnej oraz emerytów 11 zł, a dla studentów 13 zł. W przypadku grup zorganizowanych dorośli za wstęp płać 13 zł, a dzieci 8 zł. Wstęp darmowy mają dzieci do lat trzech oraz dzieci i młodzież w dniu urodzin.



Amerykański bielik i jego ustroński opiekun